

Helska Bliza

24.08.2001 r.

Nr 15 (112)

cena 2,50 zł

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



Foto. Ryszard Kretkiewicz



IV Bieg Grand Prix

4 sierpnia 2001 r. zgodnie z regulaminem biegów przeprowadzony został czwarty bieg z cyklu Biegowego Grand Prix o Puchar Starosty Puckiego na 2001 rok.

Gospodarzem imprezy był Urząd Miasta Helu. Najlepsi zawodnicy otrzymali nagrody ufundowane przez Urząd.

W kategorii młodzieżowej do lat 15 (dystans około 2,5 km) na trzech pierwszych miejscach uplasowali się chłopcy z Pucka, w kolejności: **Mirosław Labudda**, **Grzegorz Wittbrodt**, **Krzysztof Elwart**. Najlepsza z dziewcząt, **Agnieszka Ruta** z Kazimierza, zajęła 7 miejsce, a **Patrycja Bednarek** z Helu była wśród dziewcząt trzecia (17 miejsce). Najlepsi z helan zajęli miejsca: 6 - **Piotr Kierznikowicz**, 8 - **Andrzej Stupakowski**, 10 - **Patryk Mirek**.

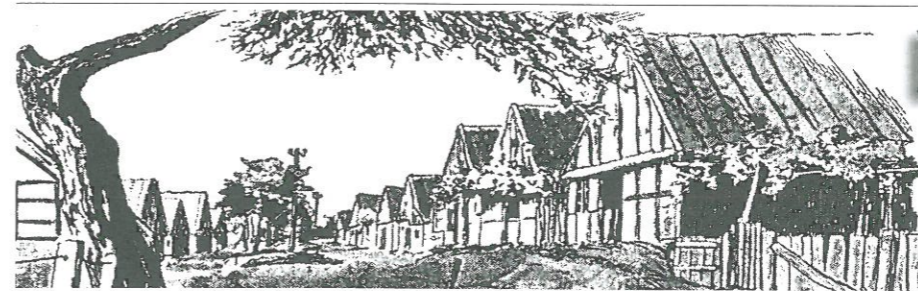
W kategorii kobiet i mężczyzn (dystans około 5 km) I był **Marek Nikrant** z Łebcza, II - **Piotr Żebrowski** z Wejherowa, III - **Kazimierz Milewczyk** ze Strzelna. Najlepszą z pań była **Barbara Rymkiewicz** z Gdyni, która w łącznej klasyfikacji zajęła 18 miejsce.

W biegach startowało 41 zawodników. Szkoda tylko, że dorośli mieszkańcy naszego miasta chociaż nie zaakcentowali swojej obecności.

foto: R. Kretkiewicz, W. Waśkowski



o Puchar Starosty Puckiego



DZIEJE HELU

(22)

Helska Flota

Przełom XV i XVI wieku był dla helan trudnym okresem. Niepewność, wynikająca z politycznej sytuacji miasta oraz gospodarczą biedą, w którą popadło mieszczaństwo, spotęgowały wydarzenia wojenne toczące się - w tym czasie - w pobliżu miasta. Helanie nadal jednak posiadali znaczną flotę handlową. Świadczy o tym m.in. dokument z roku 1484, donoszący, że na pełnym morzu pomiędzy Hellem a Rozewiem rozbił się statek należący do wójty helskiego, a przewożący śledzie i owoce do jednego z portów na zachodzie. Flota handlowa była jednak coraz częściej wykorzystywana do działań militarnych. Wygodne i bezpieczne usytuowanie przystani helskiej sprawiało, że chętnie korzystały z niej statki strażnicze ówczesnych potęg morskich. Miały one tu możliwość pozostawania w ukryciu i napadania na przepływające w pobliżu wrogie jednostki. Z postoju w Helu chętnie korzystały także jednostki korsarskie, co nie zawsze było bezpieczne dla mieszkańców. Wrogowie i sojusznicy zmieniali się wówczas bardzo często i nieraz trudno było prowincjonalnym helanom zorientować się, kogo muszą traktować jako obcego, a kogo jako swego. Najczęściej cumowały przy Helu hanzeatyckie statki strażnicze z Lubeki, których głównym celem było napadanie na konkurencyjne statki holenderskie. Niekiedy cel lubeczian stanowiły też jednostki duńskie albo nawet neutralne statki handlowe. Zdarzały się również napady na statki należące do Gdańska, co powodowało dyplomatyczne spory o własność Helu. Hanza usiłowała dowiedzieć, że Hel nie należy do Gdańska, choć rajcy tego miasta przypominali, że już w czasie trwania wojny 13-letniej często stosowali w dokumentach określenie "nasze nabrzeże Hel". Lubeczanie jednak nie uznawali tych decyzji i uparcie twierdzili, że napady przy Helu odbywają się na wodach neutralnych, w związku z tym żadne odszkodowania nie mogą wchodzić w grę. W walki na morzu, które działy się w pobliżu miasta, wciągano również rybaków z Helu. W roku 1511 otrzymali oni polecenie od Rady Gdańska, by zabezpieczyć (zając) ładunek z dwóch statków holenderskich, które zatrzymane zostały przez statki Hanzy, po czym w czasie sztormowej pogody wypłynęły na morze i rozbiły się w pobliżu. Mieszkańcy Helu wykonali polecenie, nie byli jednak w stanie przeszkodzić lubeczianom w aresztowaniu holendrów, którzy się uratowali. Krótko po tym incydencie zostały napadnięte i spalone przez hanzeatycki statek strażniczy dwa statki duńskie. Ludzie, którzy się uratowali, nie mogli od mieszkańców Helu dostać za swoje pieniądze ani jedzenia ani picia. Nie mogli też skorzystać ze schronienia w ich domach. Zabrano im natomiast cały ładunek: skrzynie, paczki, registry i to wszystko, co zdołali wynieść na ląd. Po skardze Duńczyków Gdańsk nakazał wójtowi helkiemu zbadanie sprawy, gdyż nie chciał, by na jego obszarze w jakikolwiek sposób wyrządzana była szkoda

poddanym króla duńskiego. Helanie uparcie twierdzili, że zupełnie nic nie wiedzieli o całym zajściu - co poświadczył również wójt. Jego zdaniem Duńczyk mieli skryć się w wydmach i po odplynięciu lubeczian uratować się wydostając się na statek holenderski. Jednak, podczas zarządzonego przeszukiwania domów, odkryto jedną skrzynię z kilkoma listami pochodzącymi ze statku duńskiego. Widocznie, ciężkie czasy skłoniły rybaków z Helu do powrotu do dawnych zwyczajów związanych z bezwzględny "prawem brzegowym" i przywłaszczyli sobie rzeczy rozbitków. Zmieniło się tylko to, że ze strachu przed surowymi rządami Gdańska, postępowali tak



Jednomasztowa Koga z początku XVI wieku

ostrożnie, by nie można im było czegokolwiek udowodnić. Zmieniły się formy pirackiej działalności. Stosowano już pomorski zwyczaj, który ratującym i zabezpieczającym "wyrzucone" przez morze dobra, przyznawał tak zwane wynagrodzenie "od rozbitcia", proporcjonalne do wartości tych dóbr. Przypominała o tym zwyczaju rada helska w roku 1517 w piśmie do Gdańska, donosząc o uratowaniu ładunku z rozbitego statku. W liście podkreślano, że: **tutejsi ludzie bardzo ciężko pracowali przy wydobyciu dóbr z zatopionego statku, gdyż nie posiadają żadnych koni, ale uratowali dużą ilość wosku, więc proszą o przestanie należnych pieniędzy za jego wydobycie "wedle obyczaju starego naszej ziemi"**. Podejrzana działalność helan sprawia, że często oskarżano o uprawianie rozbojów na morzu - choć rada miasta uparcie dementowała zarzuty. Oprócz statków kaperskich, które grasowały w okolicy Helu, z postoju w tutejszej przystani korzystały również okręty, które opuściwszy port w Gdańsku, zmuszone były

oczekiwać tu na lepszy wiatr przed wypłynięciem na otwarty Bałtyk. Stały one tak niekiedy bardzo długo, dlatego też ich załogi z pewnością często schodziły na ląd, by wzmocnić się w lokalnych gospodach. Zapewne przyczyniały się do olbrzymiej konsumpcji piwa w siedmiu karczmach Helu. Ponieważ helscy kupcy nie mogli odsprzedawać piwa - zgodnie z gdańskim zakazem - poza miasto, a więc także i na stojące przed miastem statki, to zależało im szczególnie, aby marynarze spędzali przy piwie w Helu jak najdłuższy czas. Gdańscy posłańcy na obrady Hanzy do Lubeki: burmistrz Heinrich Wisse i rajca Ulrich Huxer, zmuszeni byli stać przed Hellem prawie przez cztery tygodnie. Doliczili się oni w tym czasie 36 dużych i małych statków chroniących się w tym miejscu, które ciągle na nowo próbowały opłynąć Hel i powracały, ponieważ "mieli przeciwny wiatr". W okolicy Helu działali też korsarze. W roku 1523 z tutejszej przystani zostały uprowadzone dwa statki handlowe. Wójt Hans Henke, zameldował gdańskiemu rajcy Henrykowi Czume, że rabusie zamierzali zrabowane towary wymienić na piwo i chleb w Helu, ale on tego zakazał. Sami helanie nie pozostawali bez winy. Szczególnie słynnym kaprem helkim był Matz Genyssen. W roku 1519 Nikolaus Rolle, wójt helski skarżył się gdańskim rajcom, że przebywa on w Helu i pładruje stąd okręty, a w środę po Wszystkich Świętych skaperował i przyholował okręt szwedzki. Ciekawostką zachowaną w dokumentach archiwalnych jest odnotowany w roku 1494 fakt, że mieszkanka Helu o imieniu Geczeta, wdowa po szyprze, sama uprawiała żeglugę morską, co zdaniem Gdańska spotykało się ze strony rady miasta z nie uzasadnioną tolerancją.

Z pomocy szyprow helkich chętnie korzystano w działaniach wojennych. Jak dowiadujemy się z wzmianek historycznych, najczęściej z ich pomocą gdańszczanie przekazywali drogą morską rozkazy oraz przeprowadzali zwiady. W czasie ostatniej wojny polsko-krzyżackiej w latach 1519-1522, szyprowie helscy nie tylko przekazywali rozkazy, ale i kontrolowali bałtyckie szlaki żeglugowe, uczestnicząc w starciach z wrogimi okrętami. Nie czynili tego bezinteresownie. W roku 1522 Gdańsk ogłosił za pośrednictwem rady miejskiej w Helu werbunek do floty, jak stwierdzili nasi rajcy, jedynie szyprowie dwóch statków zgłosili wówczas gotowość przejścia na służbę królewską, żądając jednak oprócz wynagrodzenia - przyznania im obywatelstwa miasta Hel. Z przytoczonych faktów wynika - z całą pewnością - że u schyłku średniowiecza nasze miasto było znaczącą bazą floty wojennej.

Karol Lewicki

HELSCY LETNICY

Hel potrafi urzec...

W 1930 roku moja ciocia Maria Sroczyńska przyплыła do Helu białą flotą w poszukiwaniu kwatery na lato.

Wysiadła ze statku, skierowała się w stronę Kolonii Rybackiej, upatrzyła sobie ostatni dom pod sosnami. Był to dom Jana i Joanny Muża.

Po rozmowie z uroczym gospodarzem Janem Mużą stwierdziła, że nigdzie nie będzie spędzała wakacji, tylko tu, w tym domu. I tak się stało. Wskazała drogę do tego domu całej naszej rodzinie.



Przyjeżdżała tu moja babcia i ciocie. Ja z rodzicami i bratem Józkiem przyjechałam po raz pierwszy do Helu w 1934 r. I tak co roku, aż do wybuchu wojny. Potem wybuchła wojna, nie było wczasów, ale dostawaliśmy od Mużów pocztą ryby wędzone w skrzynkach - w tamtych czasach był to dla nas rarytas. Natomiast moje ciocie wysyłały Mużom cukier w kopertach listowych.

Byliśmy bardzo związani z Mużami i czuliśmy się tu jak w swojej rodzinie.

Moje ciocie Lila i Nusia - wtedy młode dziewczyny, nieźle tu na wczasach rozrabiały. Pewnego letniego dnia ciocia Nusia ubrała się w stój rybacki, jaki nosili rybacy w czasie sztormu i poszła do restauracji Kolemdziny na molo. Uderzyła pięścią w ladę i zażądała setki wódki. Obecni tam rybacy nie mogli rozpoznać nieznanego, rozpoznał ją Paweł Muża (syn naszych gospodarzy), śmiechu było co niemiara. Z Agnieszką i Paulą Mużą wspominamy minione lata i minione pokolenia, którym nie brakowało szalonych pomysłów, takich jak ten wspomniany wyżej.

Po wojnie nie mogliśmy pozwolić sobie na wczasy. Ja z moją córką Bronką przyjechałam tu znów w 1964 r. i przyjeżdżam co roku do dzisiaj. Hel zauroczył nas nie tylko plażą i lasem, ale przede wszystkim główną ulicą miasta - Wiejską.



Maria i Bronka Szwejkowskie z Agnieszką Mużą

Każdy dzień kończymy spacerem tą ulicą i oczywiście wizytą w znanej w całej Polsce kawiarni "Maszoperia" (stara Maszoperia). Mamy tam nawet "swój stolik", dzięki uprzejmości gospodyni możemy zawsze liczyć na miejsce przy stoliku przy wejściu z lewej strony.

Z rodzeństwa Mużów dzisiaj żyje już tylko Agnieszka. Odeszli jej rodzice, siostry Florentyna i Joanna, bracia Antoni, Paweł i Bernard, pozostały ich dzieci i wnuki. Co zmieniło się przez ten czas? Wiele na lepsze, choć nie wszystko może się podobać. Jeszcze niedawno spacerom towarzyszyły odgłosy "pykających" kutrów i buczenie buczone w czasie mgły, a dzisiaj zagłusza wszystko hałaśliwa muzyka. Pewnie młodzież się cieszy, ale zapewniam, że nie wszystkich to zadawała.

Mimo tych niedogodności Hel urzekł nas dawno temu i taki Hel wspominamy z moją córką przez cały następny rok.

Maria i Bronka Szwejkowskie z Poznania

Nowe kłusownictwo

Przemierzając pociągiem kraj, spoglądałem przez okno pieszcząc oczy sielskim krajobrazem lasów, łąk i pól. Zdziwiła mnie stylistyka nowych wsi i willowych przedmieść. Zdumiewały obsypane śmieciami kolejowe nasypy. *Graffiti* z murów zapleczka domostw i fabryk biło po oczach. Wniosek płynący z ekranu okiennego "monitora" PKP nasuwał się sam. - "Obraz ładny występuje z reguły tam, gdzie nie ma ludzkich siedlisk".

Dość banalna konkluzja rychło przeistoczyła się w próbę diagnozowania stanu własnego umysłu. "Chory jestem?" Na szczęście, obok na siedzeniu, leżał lek w postaci gazet. Zawierały dowód, że moja przypadłość - alergię "na widok" - nie dotyczy tylko mnie. Objawy podobnej nadwrażliwości" ujawnił profesor Aleksander Böhm w lipcowym "Przeglądzie" nr 30, pisząc "Dość szpecenia kraju".

Autor, specjalista w Instytucie Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej omawia swawolę urbanistyczną i architektoniczną w Polsce i wskazuje na olbrzymi wpływ tego proceduru na wartość ekonomiczną (!) krajobrazu. Apeluje do samorządów gmin, aby ochroniły swój krajobraz przed "kłusownikami". Uważa, że każda inwestycja prócz - do niedawna jakże niechcianej (ale już obowiązującej) - oceny oddziaływania na środowisko przyrodnicze powinna być prawnie poddawana ocenie oddziaływania jej na krajobraz.

Tak oczywiście na razie nie jest. Ludzie z samorządu świadomie lub nie, sami stają się naganiancami dla krajobrazowego "kłusownictwa". Może wiedzą, że należy chronić gatunki i siedliska. Ale krajobraz...? Wielu, gotowych jest szybko sprzedać każdy urokliwy (czytaj atrakcyjny

krajobrazowo) skrawek komunalnego gruntu. Mimo, że reprezentują większość lokalnej społeczności, gotowi są wysprzedać "krajobrazowy majątek" współplemieńców i czynią to ponoć w ich imieniu.

Profesor Böhm pisze tak "... krajobraz jest dobrem publicznym, z którego wszyscy możemy korzystać, ale konsekwencje finansowe tego przywileju nie są bezpośrednie, lecz pośrednie.



mała plaża w okresie międzywojennym

Budując szpetny dom na szczycie góry, właściciel ma nadzieję na piękny widok z okien, ale swoim "dziełem" psuje widok wszystkim pozostałym, którzy wszak nie byli stronami w sprawie i zostali zubożeni często bezwiednie. Zubożeni często w różny sposób, jako właściciele okolicznych nieruchomości, goście pobliskiej kawiarni, pasażerowie autokaru, albo turyści."

Jest taki w Helu plan, aby w rejonie Małej Plaży zrobić porządek i sprzedać teren pod inwestycje. W roku ubiegłym zgłosiło się do kupna parę firm z zamiarem zainwestowania w działkę. Plany były bardzo śmiałe, mówiąc w skrócie - każdy kupujący widział tu interes w mniej lub

bardziej zawaolowanej formie polegający na ogrodzeniu terenu i wybudowaniu budynków z widokiem na zatokę. Żaden z inwestorów nie przejmował się tym, że budynki stojące przy plaży będą w drugiej linii od wody, a ich mieszkańcy i spacerowicze tracą szansę na oglądanie plaży i morza. Chciano kupić widok warty każdych pieniędzy. Nasz widok - publiczny. Od tej chwili idąc ulicą Portową oglądalibyśmy my i inni turyści ściany elewacji domów. Widok zatoki byłby tylko dla tych, którzy wykupiliby kwatery lub usługi w postawionych budynkach. To trochę tak, jak gdyby Zakopane przysłało sobie i turystom widok na Giewont.

Powinniśmy wszystko uczynić, aby bulwar nadmorski miał naturalne przedłużenie spacerowego traktu ulicą Portową aż do terenu wojkowego portu. Mała Plaża, uporządkowana i zrehabilitowana do stanu z lat przynajmniej 40 - 60, powinna być wolna od zabudowy i służyć swym widokiem i naturalnością na pożytek wszystkim mieszkańcom

miasta i letnikom. Służąc im swym krajobrazem, najlepiej zaspakając ich uświadomione lub nie potrzeby estetyczne. Przyjadą po raz wtóry i przyciągną następnych. Wychodząc tu na spacer z innych helskich pensjonatów, będą mogli podziwiać unikalny w Polsce widok. Zarobimy na tym wszyscy, a nie tylko właściciele działki.

Teren Małej Plaży i jej wydymowego zapleczka powinny zostać własnością publiczną. Biednym jest i biedniejszym będzie ten - kto tego nie rozumie.

Z żadnego miejsca w Polsce nie ma tak dobrego widoku na Zatokę Gdańską i jej zachodnie wybrzeże, jak z Helu.

K.E. Skóra

Neonowa Zatoka.

Od paru nocy, u brzegów Półwyspu Helskiego, od strony wewnętrznej części Zatoki Puckiej turyści kąpią się w świecącej wodzie. Zjawisko to znane, powszechnie - głównie z wód tropikalnych odnotowano chyba po raz pierwszy, w takiej skali, w naszych wodach.

Miliardy drobnych planktonowych organizmów, poruszone błyskają zielonkawym światłem. "Świecą" pływające w wodzie skorupiaki, ryby i kąpiący się ludzie. Wrażenie pod wodą można przyrównać do podróży w przestrzeni kosmicznej. Wokół niezliczone ilości migających "gwiazd", "komet", meteorów". Gdy stoi się na pomoście lub plaży, widać jak od kąpiących odsakują pływające zielonym światłem race - to

uciekające ryby, krewetki i lasonogi. Woda "zapala się" także, gdy wrzuci się do niej garść piasku. Ludzie stoją na brzegu zafascynowani niecodziennym zjawiskiem.

Analizowane wstępnie w Stacji Morska UG w Helu próbki wody wskazują, że organizmem odpowiedzialnym za "atrakcję" są drobne organizmy planktonowe zwane bruzdnicami. Prawdopodobnie należą do rodzaju *Peridinium*. Specjaliści z Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Gdyni spróbują dokładnie oznaczyć ich przynależność taksonomiczną i zinterpretować niecodzienne zjawisko dla naszych wód oraz skalę, w jakiej występuje.

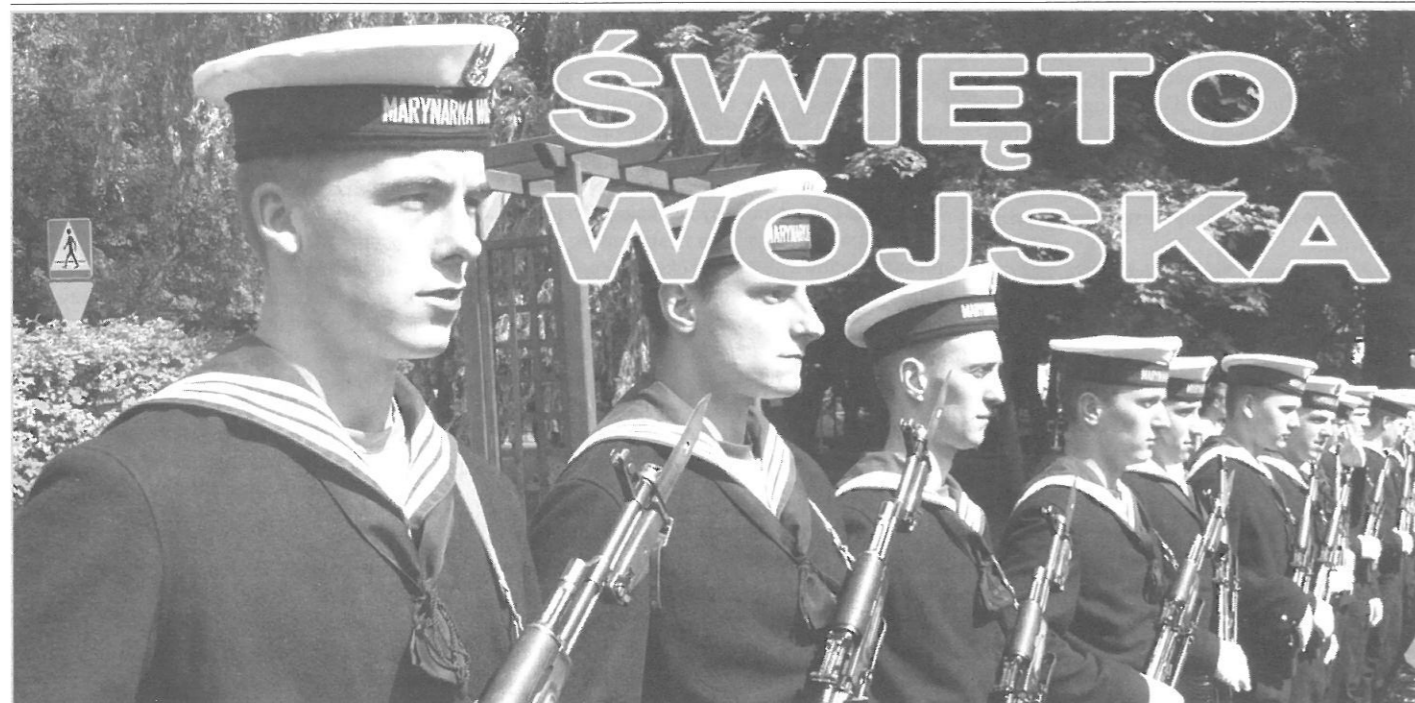
Bioluminescencja jest zjawiskiem powszechnym u wielu morskich organizmów. Zjawisko świecenia morza nie jest obce marynarzom i żeglarzom pływającym po wodach bardziej zasolonych - oceanicznych. Występuje także w Morzu Czarnym. Nigdy jednak w takiej skali nie widziano go w naszym PUCYFIKU.

Łądowe robaczki świętojańskie zna prawie każdy, świeci próchno starych drzew, czasami grzyby. Jednak skala zjawiska pod Chalupami przekracza wszystko co do tej pory w naszym kraju można było obejrzeć.

KES

PS. Niektóre gatunki bruzdnic w specyficznych okolicznościach wydzielają niebezpieczne toksyny.

TE STRONĘ STOWARZYSZENIE PRZYJACIELE HELU WYDAŁO DZIĘKI SPONSOROM PRO-PRZYRODNICZYCH PROJEKTÓW EDUKACYJNYCH M.I.N.: WOJEWÓDZKIEMU FUNDUSZOWI OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W GDAŃSKU ORAZ GLOBALNEMU FUNDUSZOWI ŚRODOWISKA (GEF/SGP).



W Święto Wojska po uroczystej mszy św. pod pomnikiem obrońców Helu przedstawiciele władz miejskich i wojskowych, organizacji społecznych i politycznych oraz mieszkańców miasta złożyli wiązanki kwiatów.



Zwiedzano później Salę Tradycji garnizonu i zacumowany w helskim porcie trałowiec.



Tego dnia na okrętach MW podniesiono wielką gałę banderową, a w jednostkach odbyły się uroczyste apele. Na zbiórkach odczytano rozkazy dotyczące awansów, wręczono odznaczenia i medale.

Do licznych życzeń dla helskich Sił Zbrojnych przylączyła się również nasza redakcja.

W.W.

NOMINACJA

Dowódca 9 Flotylli Obrony Wybrzeża, 15 sierpnia br. w Warszawie, otrzymał z rąk Prezydenta RP nominację na stopień kontradmirała.



Kontradmiral Tomasz MATHEA urodził się w 1955 roku w Warszawie.

W roku 1979 ukończył Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej w Gdyni i rozpoczął służbę zawodową w 3 FO na stanowisku dowódcy działu broni podwodnej na ORP "SOKÓŁ", a następnie dowódcy okrętu podwodnego ORP "BIELIK".

W roku 1986 skierowany został na studia dowódczo-sztabowe w AMW ZSRR, po ukończeniu których objął stanowisko szefa sztabu dywizjonu okrętów podwodnych, by po kolejnych trzech latach zostać dowódcą tego dywizjonu.

Od stycznia 1994 roku słuchacz rocznych studiów podyplomowych Królewskiej Akademii Sztabu MW w Wielkiej Brytanii, po ukończeniu których zostaje starszym specjalistą Oddziału Organizacyjnego Sztabu MW.

W sierpniu 1996 roku, po ukończeniu podyplomowych studiów operacyjno-strategicznym

w AON w Warszawie, obejmuje stanowisko zastępcy dowódcy 3 FO - szefa szkolenia, a dwa lata później szefa Szefostwa Szkolenia Morskiego DMW. Na podstawie Decyzji MON nr 142 z 25.04.2000r. dowodzi obecnie 9 Flotyllą Obrony Wybrzeża w Helu.

Żonaty, żona Urszula jest nauczycielką, a syn Dobromir podchorążym w Wyższej Szkole Oficerskiej we Wrocławiu.

Z okazji Dnia Wojska Polskiego kadrze zawodowej, marynarzom i żołnierzom składamy serdeczne życzenia satysfakcji w pracy, służbie oraz szczęścia w życiu osobistym.

Dowódcy 9 FOW gratulujemy nominacji na stopień kontradmirała.

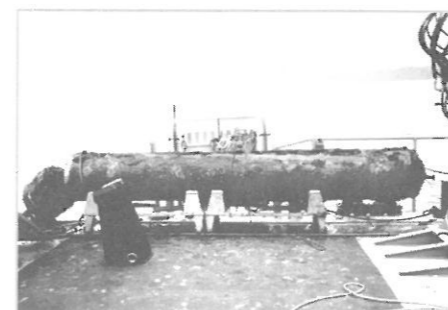
Rada i Zarząd Miasta Helu



Torpeda

W ostatnich dniach lipca dowódca ORP "CZAJKA" kpt. mar. **Aleksander Gierkowski** otrzymał zadanie zidentyfikowania oraz wydobycia torped znajdujących się prawdopodobnie na pozycji:

?= 54°29'34"?N ?= 018°37'19"?E
 ?= 54°29'49"?N ?= 018°36'32"?E



Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne cała akcja zlokalizowania, oznakowania, wydobycia i zniszczenia torped trwała trzy dni, a płetwonurkowie spędzili pod wodą ponad 5 godzin. Wydobyte torpedy pochodziły z czasów drugiej wojny światowej i w każdym momencie groziły eksplozją. Była to kolejna akcja tego typu przeprowadzona w tym roku przez siły Dywizjonu Trałowców. Poprzednie torpedy znajdowały się nieopodal wejścia do portu w Gdyni.

Wycieczka

Wydział Społeczno-Wychowawczy 9 FOW zorganizował 4 sierpnia wycieczkę dla kadry wraz z rodzinami na Jarmark Dominikański. W wycieczce uczestniczyło około 100 osób, które do Gdańska udały się na pokładzie Kutra Łącznikowego K-18. Dzięki życzliwości Dyrektora Centralnego Muzeum Morskiego kuter zacumował do burty statku "Kaszubski Brzeg" nieopodal Żurawia.



Uczestnicy wycieczki podziwiali zabytki Gdańskiego Starego Miasta, jednak głównym celem podróży były stoiska handlowe Jarmarku, na których ceny poszczególnych towarów były nawet o 50% niższe niż w Helu. Dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska z militariami i bursztynem. A że był to dzień bursztynu, niektórzy udali się na poszukiwanie tego cennego daru morza na specjalnie przygotowaną plażę przy głównej scenie Jarmarku.

*** Z ŻYCIA 9 FOW * Z ŻYCIA 9 FOW * Z ŻYCIA 9 FOW ***

Zmęczeni, jednak pełni wrażeń i zadowoleni, odpływając z Gdańska późnym popołudniem, mogliśmy podziwiać znany już naszym mieszkańcom jacht WARTA POLPHARMA, cumujący przed dziobem SM "SOLDEK".

Helski Ambasador

8 bm. z portu wojennego w kolejny, w tym roku rejs nawigacyjno-szkoleniowy wyszedł ORP "KASZUB" dowodzony przez kmdr ppor. **Krzysztofa Mazurkiewicza**. Podczas rejsu okręt zawinie do portów: Rostock, Den Helder i Brest oraz weźmie udział w ćwiczeniu międzynarodowym na temat zwalczania okrętów podwodnych wspólnie z siłami morskimi Holandii i Francji.

Dzięki materiałom otrzymanym z Urzędu Miasta załoga okrętu w w/w portach będzie promować Hel i zachęcać potencjalnych turystów do jego odwiedzenia.

Powrót do bazy planowany jest na 28 sierpnia.



Inspekcja z NATO

9 sierpnia do 9 FOW przybyła grupa 4 oficerów amerykańskich, której prezentację multimedialną na temat struktury i zadań Flotylli przedstawił Szef Szkolenia 9 FOW kmdr por. **Wiesław Paszowski**. Ze strukturą i zadaniami wykonywanymi przez Dywizjon Trałowców zapoznali oficerów przedstawiciel Dywizjonu Trałowców kpt. mar. **Piotr Mieczkowski**.



Podczas dyskusji, w której uczestniczyli szefowie wydziałów 9 FOW i kadra Dywizjonu Trałowców z dowódcą dywizjonu kmdr **Andrzejem Karwetą**, członkowie delegacji amerykańskiej zadawali szereg szczegółowych pytań na temat naszego uczestnictwa w Sojuszu. Dotyczyły one min. systemu wcielania poborowych oraz systemu szkolenia, dowodzenia i łączności. Interesowała ich również ilość wspólnych ćwiczeń z NATO oraz tych realizowanych w ramach PdP. Była to pierwsza tego typu inspekcja przedstawicieli NATO w naszej Flotylli, ale na pewno nie ostatnia. I chociaż w składzie delegacji był ppłk **Mateusz Jastrzebski**, z pochodzenia Polak, to wcale nie ułatwiał nam zadania, posługując się jak pozostali językiem angielskim (pomimo bieglej znajomości języka polskiego). Na zakończenie pobytu w Flotylli oficerowie zwiedzili trałowiec ORP "MEWA", gdzie zapoznali się również z systemem szkolenia i służby na okręcie.

RZECZNIK PRASOWY
kmdr ppor. Stefan Szymański

Powitanie Dowódcy



16 sierpnia, Szef Sztabu 9 FOW kmdr Henryk Piotrowski, powitał w Gdyni nowo mianowanego kontradmirała Tomasza Mathea i odznaczonego przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Zastępcę Dowódcy - Szefa Logistyki kmdr Władysława Zalewskiego.

Przed sztabem 9 FOW w Helu, na uroczystej zbiórce, dowódca Flotylli podziękował kadrze i marynarzom za wzorową służbę, co jak podkreślił, było jedną z przyczyn do mianowania go na pierwszy stopień w korpusie admirałów.

Zbiórkę zakończyła defilada kompanii honorowej i pododdziałów 9 Flotylli Obrony Wybrzeża.

W.W.

ZAPROSZENIA

Przewodniczący Rady Miasta, Burmistrz Helu i Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących
zapraszają Mieszkańców Helu

na uroczyste otwarcie nowego budynku Gimnazjum, które odbędzie się
1 września 2001 roku o godz. 8.00 w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Helu.

Program uroczystości:

8.00 - Msza Święta rocznicowa (w kościele parafialnym lub msza polowa przy pomniku)

9.00 - Złożenie wiązanek pod pomnikiem Obrońców Helu

9.45 - Uroczyste otwarcie nowego budynku gimnazjum

10.15 - Wystąpienia zaproszonych gości

10.30 - Zwiedzanie pomieszczeń szkoły

ZAPRASZAMY

na finałowy koncert
I Letniego Festiwalu Muzyki Kameralnej
w Helu. 26 sierpnia o godz. 21.00 w helmskim
kościółce pw. Bożego Ciała wystąpi

Marian Ciszewski - jeden z czołowych
europejskich kontratenorów, **Marzena
Buchwald - Różycka** - klawesynistka
z Bydgoszczy oraz **Cezary Traczewski**
- wybitny polski flecista, pedagog, organizator
wielu prestiżowych festiwali fletowych
i kursów mistrzowskich.

Koncert poprowadzi dyrektor artystyczny
festiwalu **Dariusz Paradowski**.

INFORMACJA

Szkoła dla rodziców

W miesiącu wrześniu rozpocznie się tzw. "SZKOŁA DLA RODZICÓW".

Celem tego warsztatu jest nabywanie wiedzy i umiejętności lepszego radzenia sobie
z wychowaniem dzieci. Tematy, które będą poruszane na warsztacie to m.in.:

- Jak wychowywać dziecko szczęśliwe, zdrowe fizycznie i emocjonalnie, bardziej
odpowiedzialne;

- Jak przekazać dziecku zdrowe wzorce i wartości;

- Jak rozpoznawać potrzeby dziecka w różnych fazach rozwojowych;

- Jak rozwiązywać konflikty z dzieckiem w okresie dorastania.

Zajęcia dadzą szansę przyjrzenia się relacji z własnym dzieckiem. Będzie miejsce na podzie-
lenie się swoimi obawami, trudnościami, jak również sukcesami. Spotkania te stanowią wstęp
do lepszego rozumienia i wychowania potomstwa.

Czas trwania warsztatu to: 7 spotkań (1x2 godziny, 6x3 godziny)

Uczestnictwo jest bezpłatne.

Zgłoszenia przyjmuje Janusz Stanek

Tel. 675 04 44 (poniedziałek 12.00 - 15.00, środa 16.00 - 19.00)

Grupy wsparcia

Od 6 września rozpoczną się spotkania
grupy wsparcia dla kobiet.

Podczas spotkań będzie można przyrzeć
się swojemu funkcjonowaniu w rodzinie,
poznać swoje możliwości i ograniczenia,
a jednocześnie spotkania dadzą szansę zna-
lezenia sensu życia w szarości dnia.

Spotkania będą odbywały się w każdy
czwartek o godz. 18.00 w Przedszkolu Miej-
skim. Cykl będzie trwał 7 tygodni.

Uczestnictwo jest bezpłatne.

Szczegółowych informacji udziela Janusz
Stanek.

Tel. jak wyżej.

Wystawa

"Moje kwiaty" - to tytuł wystawy
pasteli Aleksandry Mieszkowskiej
otwartej w Checzy Kaszubskiej 3 sierp-
nia br. W otwarciu wernisażu uczest-
niczyli przedstawiciele władz miasta
i samorządu lokalnego oraz Zrzeszenia
Kaszubsko - Pomorskiego.

Twórca obrazów jest dyplomantką
Wydziału Architektury Politechniki
Gdańskiej. Rysunek i malarstwo studio-
wała pod kierunkiem malarzy prof. Wła-
dysława Lama i prof. Adama Gerzabka
biorąc czynny udział w zajęciach,
licznych plenerach i wystawach stu-
denckiego Koła Plastycznego.

Pobyt w Grecji przyniósł indywidualną
wystawę akwarel (86 r.) związanych



z tematyką grecką. Powodzenie wysta-
wy przyczyniło się do zaprezentowania
przekroju prac (akwarele, tempery, oleje)
na wystawie indywidualnej w Biurze
Wystaw Artystycznych w Sopocie (87 r.)

Z powodu opieki nad chorą matką
przez 7 lat artystka nie wystawiała swych
prac. We wrześniu 1999 r. wzięła udział
w wystawie "Conrad w sztuce" w "Ma-
łej galerii" Wojewódzkiej Biblioteki
Publicznej w Gdańsku. Od tego okresu
znów prezentuje swą twórczość
na licznych wystawach w całym kraju.

W.W.

foto: R. Kretkiewicz

Uwaga!

Docierają do redakcji sygnały o kłopotach
helan związanych z remontami mieszkań komu-
nalnych. Podania składane w tej sprawie najczę-
ściej spotykają się z odmową. - Brak jakichkol-
wiek środków, które można by przeznaczyć
na ten cel - dowiadują się mieszkańcy.

Prośby o interwencję skłoniły mnie do głębszego
zainteresowania tematem, lecz to wymaga czasu.
Dlatego tych, którzy czekają na materiał, proszę
jeszcze o cierpliwość.

A.G.

Podziękowanie

Władze Miasta Helu serdecznie
dziękują osobom i instytucjom, które
przekazały przedmioty wystawione na
aukcji prowadzonej na rzecz powo-
dzian.

Dzięki ofiarności i hojności miesz-
kańców Helu, a także turystów,
w czasie prowadzonej przez Wojciecha
Malajkata, Romana Paszke i Ninę
Terentiew aukcji zebrano 9.190 zł.

Pieniądze przekazano na konto pa-
rafii Rzymskokatolickiej p.w. ś. Jana
Bosko w Gdańsku Oruni.

ANNIE MOSZCZYŃSKIEJ

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

SIOSTRY HELENY

składają koleżanki i koledzy ze
Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego
w Helu

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768.

Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny/fax: (0-58) 675 09 05

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Marcin F. Jędrzejczak, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny,
Violetta Nowak, Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski - red odpowiedzialny. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. (058) 672 67 71

gazeta w internecie: www.helbliza.prv.pl

Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów i listów oraz redagowania
tytułów. Anonimy wyrzucamy do kosza. Za treść reklam i ogłoszeń nie ponosimy odpowiedzialności.

